CASANOVA

Jerzy Żurek

40
lat
Teatru Nowego
w Łodzi

Dyrektor Naczelny i Artystyczny
Jerzy Hutek
Wicedyrektor
Karol Piąsta

Jerzy Żurek

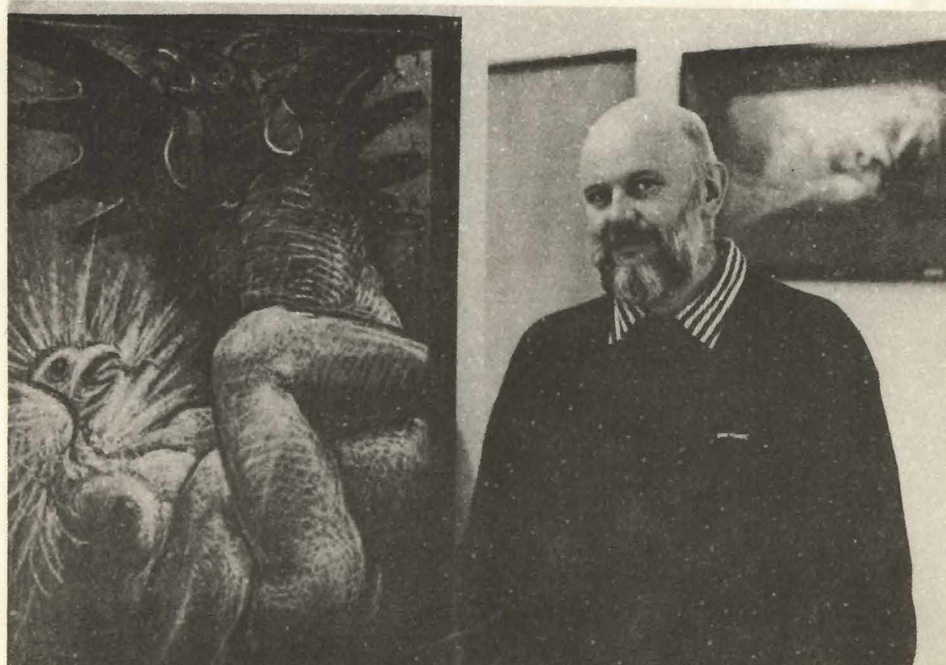
Casanova



Prapremiera – 24 marca 1990 roku

Jerzy Żurek
(rocznik 1946)

jest autorem dwóch książek prozatorskich (powieść „Kurz”, tom opowiadań „Pościg”) i sześciu dramatów. Debiutował sztuką „Sto rąk, sto sztyletów” (prapremiera: Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie) w 1980 roku.
Później były: „Po Hamlecie” (1981), „Skakanka” (1984), „Para za parą” (1985), „W koło” (1987) i „Casanova” (1988).
Mieszka i pracuje (ostatnio nad powieścią „Casanova”, rozwijającą wątki sztuki) w Warszawie.



Jerzy Żurek — Casanova

Osoby:

Casanova	**Bronisław Wrocławski**
Pierwsza	~~**Małgorzata Piorun**~~ (PWSFTviT) MONIKA SZALATA
Druga	~~**Magdalena Salewska**~~ (PWSFTviT) EWA TUCHOLSKA
Oficer	**Jacek Pawlak**
Sierżant	**Mirosław Jękot**
Starszy Oficer	**Piotr Krukowski**
Kotuszko	**Paweł Siedlik**
Wasyl	**Jan W. Poradowski**
Prot	**Marian Stanisławski**
Gerw	**Remigiusz Rogacki**
Binetti	**Teresa Makarska**
Lili	**Mariola Kukuła**
Lizetta	**Elżbieta Anusik-Stawujak**
Dyrektor Teatru	**Ludwik Benoit**
Hrabia	**Lech Gwit**
Nona	~~**Halina Chmielarz**~~ (PWSFTviT) AGNIESZKA PYRKO
Branicki	**Dymitr Hołówko**
Sekretarz	**Michał Kret**
Król	**Andrzej Musiał**
Dama	**Krystyna Tolewska**
Biskup	**Janusz Kubicki**
Dwór Króla, Policja	**Tadeusz Falana**
	~~**Marek Jasiński**~~ WOJCIECH OLEKSIEWICZ
	Mariusz Pilawski
Lokaj –	~~**Sławomir Sulej**~~ BOŻYDAR MURGAN (PWSFTviT)
Dama II –	AGNIESZKA MIROŃSKA (PWSFTviT)
Reżyseria	**BOGDAN TOSZA**
Scenografia	**ANDRZEJ WITKOWSKI**
Układ pojedynków	**KRZYSZTOF BOROWSKI**
Opracowanie muzyczne	**TERESA STOKOWSKA-GAJDA**
Asystent reżysera	**PAWEŁ SIEDLIK**
Asystent scenografa	**MACIEJ KUBICKI**
Inspicjent	**Teresa Dembińska**
Sufler	**Katarzyna Gabrysiak**



CASANOVA DI SEINGALT
Giovanni Giacomo

1725–98

Wenecjanin, pamiętnikarz, literat, podróżnik, o życiu pełnym przygód w salonach stolic europejskich (również w Warszawie na dworze Stanisława Augusta), mający opinię uwodziciela, szarlatana, hazardzisty i awanturnika w wielkim stylu. Aresztowanemu w 1755 w Wenecji pod zarzutem bezbożności i czarów, udało się w 1756 uciec ze straszliwego więzienia Piombi. W Paryżu był faworytem kół dworskich i dyrektorem loterii. Po 1774 wycofał się z czynnego życia do zamku Dux w Czechach, gdzie jego przyjaciel, hrabia Waldstein, dał mu posadę bibliotekarza, co pozwoliło mu na spokojne napisanie pamiętników.

Casanova

(fragment)

Miałem mniszki rozpalone
W święto masek sztucznych ogni
Wdowy stare i bogate
Którym Jowisz pieścił łona

I w turniejach salonowych
Mój grotołaz pokonywał
Jurność szlachty i stangretów
Aż z Giacomo Casanovy
Przepowiednia Wieloryba
Uczyniła Króla Kretów

Więc drążyłem korytarze
Ślepo błądząc w lepkiej ziemi
Gdy nade mną brzmiały drżenia
Homoseksualnych ważek

Podróż Karczma w Wielkiej Sali
Gdzie się klacze grzały w pianie
Parowały prześcieradła
Cienie stropy zapładniały
Huczał czarny piec gliniany
Purpurowiał trzon
Twarz bladła

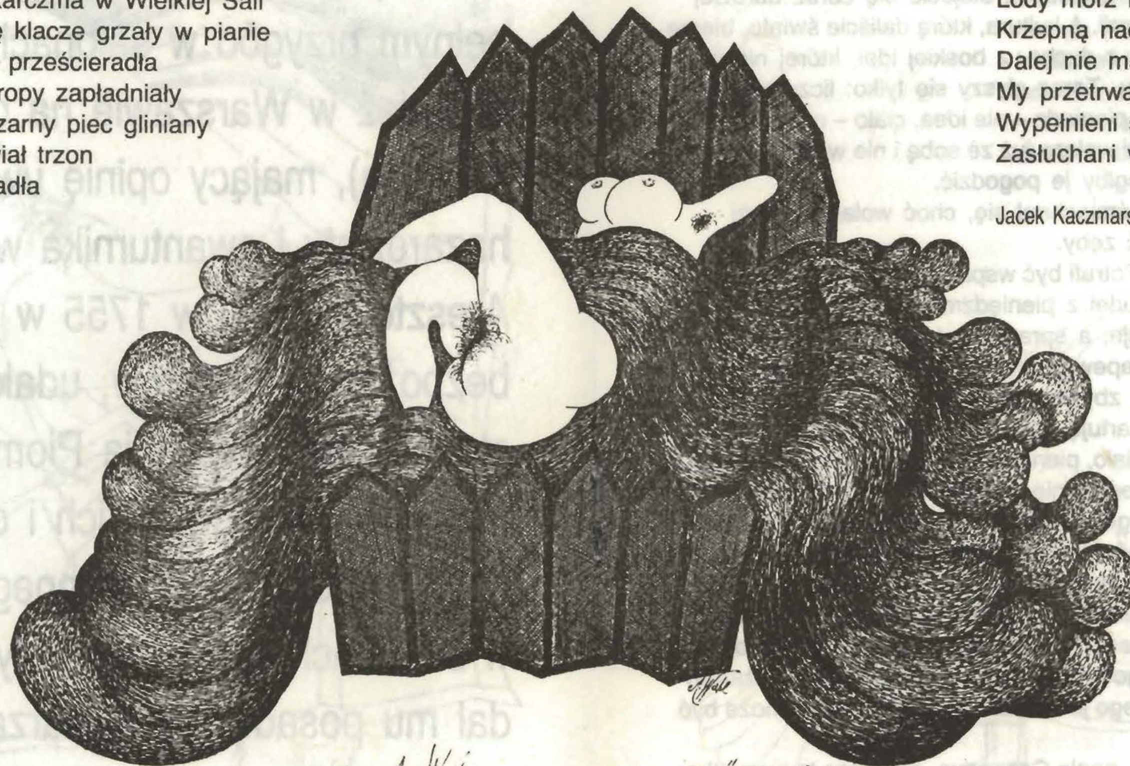
Niosłem moją matkę starą
Na ramionach jak ćmę wielką
Przeglądając się w jej oczach
Zobaczyłem w nich poczwarę

Wreszcie z tobą moja lalko
Miłość jest samotnym szczęściem
Po popisach samczej mocy
W wyziębionej sali zamku
Pieszczę cię jak myśl się pieści
Jestem czuły jestem drżący

Nie opuszczę twego wnętrza
Lalkę z lalką złączyć lepiej
Twoje ciało moje lędźwie
Wszak ten sam Lalkolep lepił

Lody mórz i śniegi planet
Krzepną nad szaleństwem królów
Dalej nie ma już gdzie jechać
My przetrwamy ból i zamęt
Wypełnieni sobą czule
Zasłuchani w chórów echa

Jacek Kaczmarski

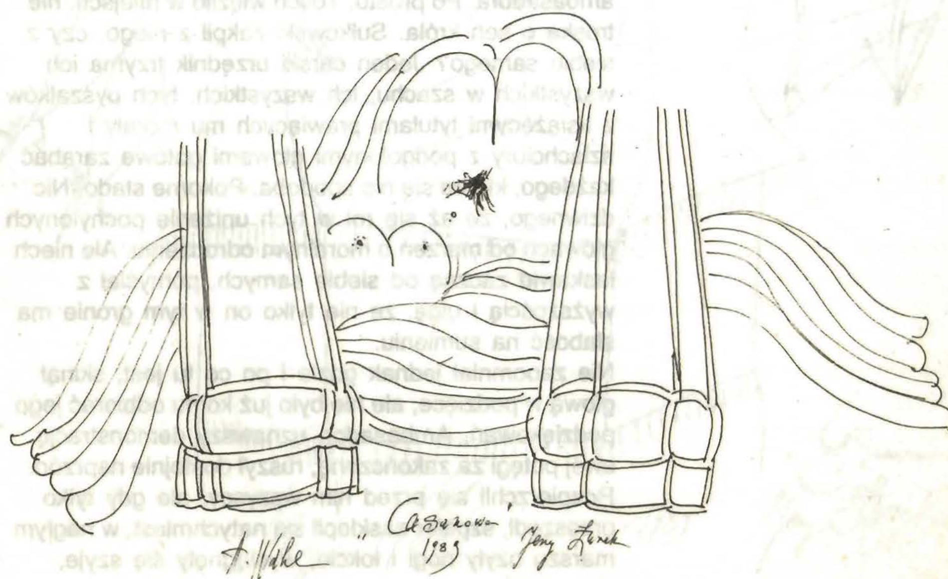


Jerzy Żurek

Jak paw ...



– Na co czekamy?
Sułkowski skrzywił się nieznacznie, ale zaraz zamienił ten grymas na uśmiech i zagarnął Casanovę ramieniem.
– Dajmy spokój ludzkim sprawom. Popatrzmy przez chwilę na boskie.
Nie miał wyjścia, trzeba było odwrócić się plecami do miejsca, które interesowało go teraz najbardziej, patrzeć na Wisłę i zarośla przeciwległego brzegu, a przede wszystkim słuchać, słuchać tego nudziarza, rozprawiającego o pogodzie z namaszczeniem odkrywcy Ameryki. Że też wpadł w jego ręce. Nie wypada się odwracać zbyt często i popatrywać zbyt ciekawie, ale przecież słyszy, że zajeżdżają kolejni goście porannej audiencji, że coraz gwarniej i tłumniej jest przed pałacowym wejściem. Książę zauważył jego zniecierpliwienie.
– Wy, ludzie Południa, stajecie się coraz bardziej sługami materii. A kultura, którą daliście światu, bierze się przecież z ducha, z boskiej idei, której nie wolno tracić z oczu. Teraz słyszy się tylko: liczy się fizyka, nie filozofia, pieniądz – nie idea, ciało – nie dusza. Te sprzeczności walczą już ze sobą i nie wiem doprawdy jak i kto mógłby je pogodzić.
Casanova uśmiechnął się, choć wolałby raczej wyszczerzyć zęby.
– Kobieta. Potrafi być wspaniałym połączeniem duszy z ciałem, a idei z pieniędzmi.
– Pan żartuje, a sprawa jest całkiem poważna. Zaś stanie się zapewne jeszcze poważniejsza, jeśli będziecie ją zbywać żartami.
Wcale nie żartuję, pomyślał, i dzięki ci Boże, że stworzyłeś ciało, pieniądze i fizykę, tak, również fizykę. Czyż to przecież nie siła grawitacji przyciąga jedno ciało do drugiego, pozwala opadać na siebie, łączyć się, przenikać. I jeszcze stokrotne dzięki za geometrię. Bo czyż nie natchniony geometra puścił w ruch ten nieskończenie piękny układ figur i brył – linii ud, brzucha i piersi, ostrych lecz aksamitnych w dotyku stożków, łagodnych półkul napiętych pod ciężarem rozdzielającego je walca. Czyż to wszystko może być ludzkie?
– A wie pan, panie Casanova, do czego to wszystko doprowadzi? Tu, na tej ziemi, zacznie się kiedyś ozdrowienie europejskiego ducha, zacznie bić żywy puls wiary, która zwróci znowu człowieka ku rzeczom wyższym niż schlebianie pragnieniom ciała. Nie wierzy pan? Pan woli nie zaprzątać sobie przyszłością głowy.
Czego od niego chce ten poranny prorok. Nie będzie zbawiał świata o pustym brzuchu. Jest zaproszony na śniadanie do króla, a nie na dywagacje o odnowie moralnej pod pałacową bramą.
– Wszystko jest możliwe – powiedział ostrożnie – a przyszłość, istotnie, interesuje mnie bardziej bliższa niż dalsza. Na przykład, na co właściwie czekamy? Król jeszcze śpi?
Sułkowski odwrócił się na pięcie, jakby rozczarowany do towarzystwa Casanovy.
– Powiedzmy. Ale nie spieszmy się z dowodem.
Kilka kroków i byli razem z innymi. Książę przedstawił go Branickiemu. Nie było czasu na ceremonie – tamten spojrzał szybko, bez zainteresowania – bo coś innego skupiło już uwagę wszystkich. Mężczyzna o brutalnej twarzy dopadł drzwi nadjeżdżającego powozu, otworzył. Krew uderzyła Casanovie do głowy – ten kipiący od szamerunków mundur – twarz okolona bakami – zanim zrozumiał, że to nie





pułkownik Astafow, przestraszył się nie na żarty. Sklął się kwieciście w myślach za ten odruch, ale zaraz zauważył, że ten dostojnik ledwie odwzajemniający ukłony, nie tylko jego wprawił w zakłopotanie, graniczące u niektórych z paniką. Spojrzenia jednych umykały gdzieś w bok, lekko jednak, by nie urazić nikogo; inne, natężone aż do bólu, szukały wzroku tamtego. Rozstąpili się wszyscy, gotowi przepuścić intruza czy zbawcę, ale on przyjął tę gorliwość z pogardliwym spokojem, ugiął kilka razy kolana dla sprawdzenia czy buty dobrze leżą i nie ruszał z miejsca – uważnie słuchał szczekliwego raportu mężczyzny o brutalnej twarzy.

Nie było kogo spytać, Sułkowski zniknął gdzieś nagle, a Branicki przesunął się bliżej pyszałka w mundurze.

– Kto to?

Stojący przed nim mężczyzna odwrócił się gwałtownie, Casanova zobaczył twarz zezłoszczonego dziecka.

– Nikt.

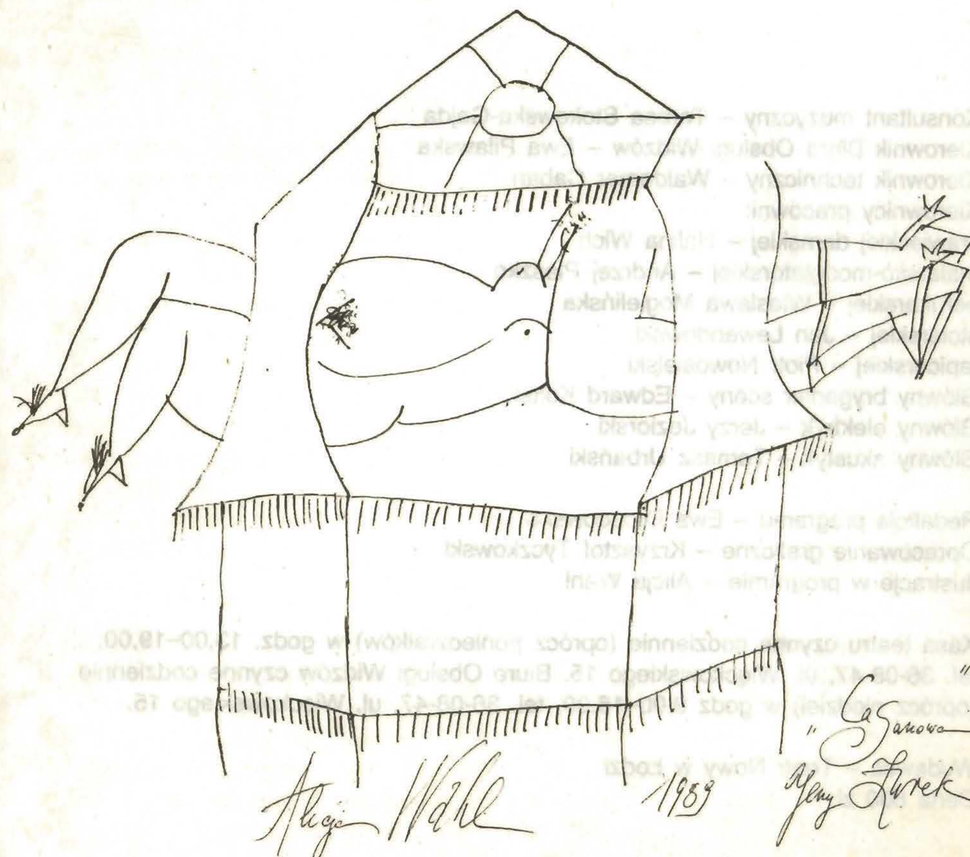
Rozwścieczony cherubin zauważył jego zakłopotanie i cudzoziemski strój, uśmiechnął się niespodziewanie serdecznie.

– Czyli jego ekscelencja, ambasador imperatorowej Wszechrosji, hrabia Repnin, czy jak się tam ta bestia nazywa...

Carski ambasador. Do diabła, czekali na carskiego ambasadora. Po prostu. To ich więziło w miejscu, nie troska o sen króla. Sułkowski zakpił z niego, czy z siebie samego? Jeden carski urzędnik trzyma ich wszystkich w szachu, ich wszystkich, tych pyszałków z książęcymi tytułami prawiących mu morały i szlachciury z podgolonymi głowami gotowe zarąbać każdego, kto im się nie spodoba. Pokorne stado. Nic dziwnego, że aż się roi w tych uniżenie pochylonych głowach od marzeń o moralnym odrodzeniu. Ale niech łaskawie zaczną od siebie samych, pomyślał z wyższością i ulgą, że nie tylko on w tym gronie ma słabość na sumieniu.

Nie zapomniał jednak gdzie i po co tu jest, skinął głową w podzięce, ale nie było już komu odbierać jego podziękowań. Ambasador, uznawszy demonstrację swej potęgi za zakończoną, ruszył dostojnie naprzód. Rozpierzchli się przed nim wszyscy, ale gdy tylko przeszedł, szpaler zasklepił się natychmiast, w nagłym marszu ożyły nogi i łokcie, wyciągnęły się szyje, zatrzęsły podbródki i brzuchy. Cherubin zwinnie zajął miejsce na czele tego korowodu, dwa nieprzekraczalne kroki za plecami hrabiego Repnina, który niespiesznie i jakby ociężale toczył się w stronę pałacowych wrót. Jak paw, pomyślał Casanova, paw ciągnący za sobą wielki ogon. Ruszył i on. Nie chciał być ostatnim piórem w tym ogonie. Wiedział już trochę co tu się z tymi piórami robi.

Fragment przygotowywanej do druku powieści „Casanova"



Konsultant muzyczny – Teresa Stokowska-Gajda
Kierownik Biura Obsługi Widzów – Ewa Pilawska
Kierownik techniczny – Waldemar Caban
Kierownicy pracowni:
krawieckiej damskiej – Halina Wich
malarsko-modelatorskiej – Andrzej Pleszko
perukarskiej – Wiesława Mogielińska
stolarskiej – Jan Lewandowski
tapicerskiej – Piotr Nowosielski
Główny brygadier sceny – Edward Kołtek
Główny elektryk – Jerzy Jeziorski
Główny akustyk – Tomasz Urbański

Redakcja programu – Ewa Drozdowska
Opracowanie graficzne – Krzysztof Tyczkowski
Ilustracje w programie – Alicja Wahl

Kasa teatru czynna codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 13,00–19,00, tel. 36-08-47, ul. Więckowskiego 15. Biuro Obsługi Widzów czynne codziennie (oprócz niedziel) w godz 9,00–16,00, tel. 36-08-47, ul. Więckowskiego 15.

Wydawca – Teatr Nowy w Łodzi
Cena 600 zł.

Egzemplarz bezpłatny